Cena numeru 10 gr.

ona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. — KRAKÓW, DNIA 15 Listopada 1937 r. — Nr 22

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

DOŚĆ TEJ NAGONKI!

Czas nareszcie zaprotestować przeciw wzmagającej się z roku na rok fali eksploatacji społeczeństwa, przemycanej pod banderą szczytnych haseł i gromkich słów, które chyba już wszyscy znamy na pamięć. Dość tej nagonki na pustą i docna wypompowaną kieszeń obywateli wobec 10 milionów bezrobotnych i reszty ledwie zipiącej ludności, która ostatkiem tchu i sił utrzymuje przy życiu tę rzeszę bezrobotnych, dla której w kraju nie ma pracy, pomimo, że od 19-tu lat ludność w Polsce została obłożoną co raz większą ilością podatków państwowych, samorządowych i społecznych. Samo wyliczenie tych różnorodnych opłat tworzy chaos w głowie i stanowi litanię, którą każdy obywatel (o ile jeszcze co posiada!) codziennie odmawiać musi z gorącym westchnieniem: „Od nagłej i niespodzianej śmierci i takich a takich opłat, wybaw mnie, Panie!“ Obłożono podatkiem elektryczność, gaz, bilety kolejowe, bilety na wszelkie przedstawienia, — od każdego funta masła, od każdego jajka i kurczaka — słowem od każdego artykułu spożywczego przywożonego na place targowe i rynki pobieraną jest dość wysoka opłata na rzecz miasta (Krakowa), a nawet byłem świadkiem, jak funkcjonariusz miejski bardzo natarczywie domagał się opłaty od paru metrów kartofli, które chłop przywiózł **nie na rynek**, lecz wprost na zamówienie do piwnicy. Do tych obowiązkowych ciężarów państwowych, komunalnych i społecznych dochodzą jeszcze liczniejsze ciężary w formie przeróżnych składek, kupna żetonów, znaczków, kwiatków, chorągwi, flag, odznak, i emblematów, — dalej abonamentu i kupna nikomu nie potrzebnych luksusowych ilustrowanych wydawnictw i książek. Ledwie związani z administracją publiczną, a nawet prywatni zmuszeni są brać udział w kosztownych bankietach i imprezach, ponosić koszta zbiorowych zdjęć fotograficznych z okazji tak licznych u nas jubileuszów personalnych i tak częstych zmian zwierzchników — **wszystko to nosi dobroduszną (!)** nazwę dobrowolnych składek!

Ale na tym nie koniec, — ludność przyniosła państwu w ofierze ostatnie swe zasoby gotówki, w postaci kilkakrotnych pożyczek państwowych i nieliczną ilość składek perjodycznych i jednorazowych na najrozmaitsze cele — dość powiedzieć, że na budowę szkół powszechnych dobrowolne składki dały, jak na nasze stosunki, olbrzymią sumę 10-ciu milionów zł.

Nie chcemy tu stawiać pytania, czy te ofiary składane w ciągu 19-tu lat zostały dobrze tj. **planowo** użyte, ale nie podobna tu nie zaznaczyć, że **każda** pożyczka państwowa przynosiła ludności zawsze i jedynie katastrofalne straty.

Jeżeli do tego dodamy wzmagające się w ostatnich czasach nasilenie zbiórek i kwest, które stały się już codziennym atrybutem i stałym zjawiskiem naszej egzystencji, zarówno na ulicy, jak i we wszelkich lokalach publicznych, tramwajach, stacjach kol., na spacerach i mieszkaniach, — słowem, gdy przechodzień trapiony jest jak zwierz dziki i nie ma absolutnie żadnego kącika, gdzieby go nie dopadła natrętna kwestarka i gdy się weźmie pod uwagę, że ta nagonka ciągnie się już bez przerwy okrągłe 19 lat, to doprawdy, że chętka bierze zakląć siarczyście i przepędzić „te paniusie na prawo i lewo“ razem z ich satelitami i mocodawcami!

Zważywszy, że społeczeństwo dało już wszystko, co dać mogło, nie weźmie nam chyba nikt za złe, jeżeli i my zawołamy gromkim głosem: **„Dość tej tragicznej farsy, dość tej nagonki, dość tego upokarzającego widowiska żebrzącego narodu, które dajemy światu, a które dziwnie się kłóci z milionami, rzucanymi lekką ręką na budowę wspaniałych pałaców i apartamentów dla wysokich dygnitarzy, z nadmiarem świateł, ubiorów i strojów kapiących od złota, paradnych aut i pojazdów, oraz tak częstych i kosztownych bankietów, mających świadczyć o naszej mocarstwowości, a wzbudzających jedynie uśmiech politowania u obcych!“**

To wszystko musi być zredukowane do właściwych rozmiarów, w myśl starego i mądrego przysłowia: **„Wedle stawu grobla“.**

Żądamy zawieszenia na rok jeden (1938) wszelkich zbiórek i kwest (z wyjątkiem kościelnych). Ta pauza jest konieczna, gdyż „z pustego i Salomon nie naleje“ — to jedno, a powtóre ludność musi ochłonąć od tego morza frazeologii i gromkich apelów, którymi ją inicjatorzy tych imprez przez te 19 lat ogłaszali. Po roku próbnym takiej pauzy, da się widzieć, jaki jest nastrój społeczeństwa i czy byt jego się poprawił, a wtenczas wypadnie albo pauzę przedłużyć, lub zezwolić od czasu do czasu na kwestę i to pod ścisłą kontrolą. Jako ekwiwalent tych kwest, zbiórek i składek proponujemy obłożyć podatkiem wszystkich bez wyjątku urzędników państwowych, komunalnych, społeczno-kulturalnych, jak również funkcjonariuszy pracujących w prywatnych instytucjach i przedsiębiorstwach, w bankach, fabrykach, hutach, kopalniach i td., pobierających ponad 600 zł. miesięcznie, a to według skali następującej; 5 proc. od 601 do 800 zł., 8 proc. od 801 do do 1000 zł., 10 proc. od 1001 do 2000 zł„ i 12 proc. od 2000 zł. wzwyż.

Fundusze z tego źródła mają zastąpić kwesty i zbiórki i mają być użyte:

1) Na budowę **skromnych szkół** powsz. i mieszkań dla nauczycielskiego personelu.

2) Na zakładanie i utrzymanie przytułków dla bezdomnych, w których by pensjonariusze mogli **pracować** w przynależnych ogrodach.

3) Na budowę **tanich** domów noclegowych ewent. pomoc zimową. —

4) Zbywające fundusze mogłyby być użyte na poprawę dróg gminnych.

Sądzimy, że wykonanie powyższego projektu możliwe, nawet w obecnym ustroju, a więc bezzwłocznie rzuciło by promień światła i nadziei na mroczną, szarą i beznadziejną psychikę społeczeństwa i mogłoby stać się pierwszym **realnym** krokiem ku odrodzeniu i naszej konsolidacji.

Adam Ciszewski

(Redakcja zamieszcza powyższy artykuł, jako dyskusyjny, zaznaczając, że z Szan. Autorem nie we wszystkim się zgadza).

Cukrzyca narodowa

Na tle głośnych artykułów Dyplomaty w Gońcu

Goniec Warsz. ogłosił szereg ciekawych artykułów Dyplomaty p. n. „Wystawiamy rachunek Europie za wielowiekowy schron dla żydów“.

Przednia myśl! Wartoby wziąć gotówką kilkanaście miliardów fun. szt., na którą to sumę Dyplomata ocenia globalnie koszty tego schronu. Wprawdzie zdaje on sobie sprawę z romantyczności żądania spłaty owego rachunku w formie gotówkowej i zamienia ją na formę pomocy w wysiedlaniu z Polski nadmiaru żydów dla równomiernego rozprowadzenia ich po Europie; ale pozbycie się tych gości, nad wszelką miarę rozmnożonych i rozpanoszonych, byłoby warte dużo więcej od miliardów w jednostkach monetarnych angielskich.

Nie chodzi nam wszakże obecnie o meritum tej sprawy. Chcemy raczej zastanowić się nad wysuniętym przez Dyplomatę tytułem wystawienia owego bajońskiego rachunku.

Zdaniem p. Dyplomaty, katastrofalne zażydzenie Polski jest wynikiem, z jednej strony, zbiorowej zbrodni Europy, nieludzko mordującej i wymagającej żydów, doprowadzonych do żebraczego łachmaństwa, z drugiej zaś — „wielkiego, pełnego altruizmu, serca polskiego“. Tak wielkiego, że, nie bacząc

na straszliwe, nabyte rzekomo dopiero w niewoli, wady narodu żydowskiego, choć o nich jakoby wiedzieliśmy, i wbrew własnym najoczywistszym interesom polskim, — **nie jeden raz tylko, lecz wielokrotnie, przygarnialiśmy do piersi masy obdartych i przerażonych banitów żydowskich.**

Znamienna jest ta ekstremizacja, pod względem poziomu moralnego, Europy i Polski w ich stosunku do żydów. Uderza w niej czułostkowy romantyzm, ignorujący rzeczywistość dziejową i pozbawiony interwencji czynnika umysłowego.

Rzeczywistość mówi nam, że żydożercza Europa, zanim rzuciła się na żydów, wprzódy boleśnie na własnej skórze doświadczyła ich etyki, wrogiej rodzajowi ludzkiemu, zwłaszcza chrześcijaństwu. Skóra polska, przeciwnie, była wówczas tablicą, nie zapisaną pod tym względem żadnem doświadczeniem. Ze strony więc umysłowej akt pozbycia się żydów przez Europę, był aktem rozumu, akt zaś udzielenia im schronu przez Polskę był aktem naiwności. Dziś my znaleźliśmy się w położeniu Europy ówczesnej, skóra nasza do żywej krwi zryta jest rylcem wiekowego doświadczenia żydowskiego, jak skóra żadnego innego narodu, i skłonniśmy już raczej do naśladowania.. „zbiorowej zbrodni Europy".

Ależ oczywiście, że nie na jej sposób ów czesny! W każdym razie jednak, bez ówczesnego naszego sentymentu i bez towarzyszącej mu naiwności. Tak ciężka i kosztowna lekcja poglądowa, jaką dali nam żydzi, w las pójść nie może i nie pójdzie!

Niestety, wrodzona naturze polskiej uczuciowość, kiedyś przez kogoś obcego trafnie określona, jako „Dulcis sanguis Polonorum", wciąż jeszcze bruździ naszemu rozumowi stanu i naszym zabiegom samoratowniczym. Dowodem tego sam nasz Dyplomata, upatrujący naszą wyższość wobec Europy w tym, co już Frank Lejbowicz wykpił w swojej odezwie do żydów, pisząc: „Szlachta polska, czego nam właśnie potrzeba, jest dobra i głupia. Jej królowie nigdy nie byli od niej mędrsi, dla was zaś zawsze byli jeszcze lepsi, niż ona. Gdy wypędzonych z ziemi niemieckiej przodków naszych szlachta przyjęła na swoją ziemię, wnet poznali w niej nową ziemię obiecaną, bo wnet jej książąt, Piastów, poczęli piastować w swoich kieszeniach..."

I w dalszych też swoich wywodach Dyplomata okazuje się antysemitą... słodkiego nabożeństwa. Zastrzega się, iż, — broń Boże! — nie jest żadnym antysemitą, jeno że, no! trzeba wyciąć wrzód żydowski z ciała polskiego, czyli spełnić akt, jak najbardziej antysemicki. Nie bierze też za złe żydom, że w ich piersiach tłucze się wiara w swoje wybraństwo, czyli to, co jest źródłem, najgroźniejszego w świecie i dla świata, zła żydowskiego.

Podobnych antysemitów, troskliwie osładzających żydom gorzkie pigułki prawdy, a razem z nimi, hipernacjonalistami besztających zoologiczny nacjonalizm bez wyrozumienia dla spółrodaków, broniących się przed złością żydowską, — mamy więcej.

Zarażeni liberalizmem, są oni w dziedzinie judeozofii ciemniejsi od sławionej przez Franka szlachty, która liberalizmu nie znała. Dość powiedzieć, że, według nich, żydzi chwalą tego samego Boga, co i my, i trudno wybić im z głowy ten przesąd liberalny, głoszony przez żydów w napisie niemieckim na głównej bożnicy w Pradze Czeskiej*), bo właśnie przeciwna mu prawda jest dla nich przesądem.

No, w takim razie, jako dzieci jednego Ojca w niebie, kochajmy się, jak bracia! Natomiast uderzajmy wspólnie na tych buldogów ortodoksji katolickiej, co szczekają na żydów słowami Chrystusa: „wy z ojca djabła jesteście!"

Nie dziwmy się wobec tego, gdy Dyplomata Gońca dyplomatycznie wypiera się miana antysemity; gdy z prosemicką łezką w oku pisze o pogromach narodu szajloków (Shylock), przekraczającą zas tylko granice samoobrony koniecznej Europę piętnuje mianem zbrodniczej; gdy uważa, że żydzi nie są groźni dla krajów, w których odsetek ich jest drobny. W odpowiedzi na ten tylko jeszcze punkcik ostatni wystarczy przypomnieć artykuł Nowaczyńskiego sprzed dwóch lat w Warsz. Gaz Nar. pod osobliwym nagłówkiem cyfrowym: „000. 18 proc." Jestto odsetek żydów w Hiszpanii...

Bywamy zbyt słodcy, wobec przeciwników, skłonniśmy do zapadania na cukrzycę narodową, której, m. in., zawdzięczamy i trapiącą **nas plagę żydowską.**

Na dobitek, chorobę tę w nas zaostrza sacharyna liberalizmu, przesłodka trucizna, która ma tę właściwość, że wywraca naw-spak naturalny porządek miłości (ordo charitatis) i wiedzie do samobójczego poświęcenia Polski, z jej ideałami, na ołtarzu żydowskiego Molocha w imię ewangelicznej miłości nieprzyjaciół.

X. Charszewski.

*) „Haben wir nicht Alle einen Vater? Hab nicht uns Alle ein Gott erschafft?"

Bochnia zdała egzamin

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W niedzielę dnia 24 października b. r. rozpoczął się w Bochni Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła, Wolnych Zawodów i Chrześć. Kasy Bezprocentowej, zorganizowany przez tut. Koło Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, dzięki pracy którego **Bochnia wysuwa się dzisiaj na pierwszy plan w akcji polszczenia miast.**

Już w sobotę całe miasto odświętnie przybrano flagami o barwach narodowych, olbrzymimi propagandowymi transparentami rozpiętymi nad ulicami, wśród których można było spotkać takie hasła: „Polak kupuje u Polaka", „Bez niezależności gospodarczej nie ma wolnej Polski" i t. p. Kupcy udekorowali wystawy sklepowe. Nadto prawie wszystkie okna mieszkań chrześcijańskich zostały ozdobione specjalnymi nalepkami, z których dochód został przeznaczony na Chrześcijańską Kasę Bezprocentową w Bochni.

W niedzielę, już o godz. 6-tej rano, urządzili miejscowi socjaliści zbiórkę z żydami, na której postanowiono przeszkodzić akcji polskiego społeczeństwa w Bochni. Zarząd P. P. S. zamknął instrumenty orkiestry salinarnej, która miała wziąć udział w pochodzie.

O godz. 8-mej uformował się olbrzymi pochód, na czele którego jechała banderia krakusów z Rzezawy. W pochodzie wzięły udział miejscowe organizacje, między innymi młodzież rękodzielnicza ze sztandarem, oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, polscy straganiarze z transparentem, orkiestra z Rzezawy i kapela ludowa na wozach. W pochodzie niesiono szereg transparentów z napisami: „Niech żyje Polska bez żydów", „Niech żyje polski handel" i t. p.

O godz. 9-tej ks. prałat Kuc odprawił w kościele farnym uroczystą wotywę. W czasie nabożeństwa śpiewał chór koronacyjny, a ks. prof. A. Skibniewski wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie **uformował się 3-tysięczny** pochód przed pomnik Wolności, gdzie po przemówieniu dra Piotra Klimka na temat niebezpieczeństwa żydowskiego grożącego Polsce złożono wieniec pod pomnikiem ku czci poległych za wolność Polski.

Pochód został po drodze „powitany" przez grupę robotników socjalistycznych okrzykami „precz z antysemityzmem". W drodze na wiec do „Sokoła" pochód wznosił okrzyki: precz z wojskiem żydowskim", „precz z żydo-komuną", „niech żyje Narodowa Bochnia", „niech żyją polscy kupcy", „niech żyją polscy straganiarze", „niech żyje Polska bez żydów" i t. d. Ponadto rozrzucano w dużych ilościach ulotki wydane przez Koło ChFG z okazji Tygodnia Propagandy. W Rynku Głównym **grupa socjalistów i żydów zaatakowała pochód kamieniami, nie raniąc na szczęście nikogo,** a uszkadzając lekko transparent rozwieszony nad ulicą. Na okrzyki socjalistów „precz z endecją" i „precz z antysemityzmem" — pochód odpowiedział okrzykami. „precz z głupotą".

Wiec zagaił p. insp. Wł. Gadowski witając wicestarostę p. Nawojowskiego i dowódcę garnizonu p. majora L. Orlicz-Skibińskiego oraz zebranych. Następnie imieniem Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej przemówił p. Albin Jaworski z Krakowa, oraz wygłosili referaty pp. wiz. W. Ogrodziński z Krakowa na temat „Nasze dążenia w chwili obecnej", w którym wskazał na konieczność popierania Polskich Kas Bezprocentowych, i mgr A. Pawlikowski z Nowego Sącza na temat „Jak robotnik polski może sobie pomóc w swoim położeniu", — wskazując na potrzebę zajęcia się handlem. Doraźnie zarządzona na sali zbiórka na Chrześcijańską Kasę Bezprocentową w Bochni (na mieście odbyła się zbiórka przy stolikach) przyniosła przeszło 50 zł. Charakterystyczne jest, że **datki składali i socjaliści, których** grupa przybyła i na zebranie. Pod koniec zebrania przywódca socjalistów Walas prosił o otwarcie dyskusji, a ponieważ dyskusji nie było w programie i głosu mu nie udzielono, około 30 socjalistów, obecnych na sali, poczęło śpiewać „Czerwony Sztandar" — wyciągając pięści w górę. Na to sala odpowiedziała Hymnem Narodowym, przy czym zebrani podnieśli w górę dłonie. Socjaliści opuścili salę, a **zebrani uchwalili rezolucje, w których żądają zakazania żydom wyrobu i sprzedaży dewocjonaliów, odebrania przez Władze żydom dzierżaw monopolowych oraz dostaw dla armji i urzędów. W rezolucjach zwrócono się do władz państwowych, „aby specjalną opieką otoczyły dźwigający się polski przemysł, handel i rzemiosło".** Wezwano społeczeństwo polskie Bochni i powiatu, aby stanęło w szeregach Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, gdyż „**tylko zjednoczenie wszystkich warstw narodu polskiego na polu życia gospodarczego może dać poważne wyniki w pracy nad odrodzeniem naszego życia gospodarczego**". Zwrócono się także do Starostwa w Bochni z prośbą, „aby zechciało ukrócić **samowolę niektórych kupców żydowskich łamiących ustawę o spoczynku niedzielnym**". Ponieważ „kupcy żydowscy wszelkimi sposobami starają się zniszczyć młode kupiectwo polskie, posługując się w walce konkurencyjnej nieetycznymi środkami i wydatną pomocą swoich ziomków" — zebrani stwierdzają, że — „**tylko ofiarne poparcie polskiego kupiectwa pozwoli mu doczekać się zwycięstwa**". W końcu rezolucji odniesiono się do władz państwowych, aby żydom „**zabroniono zmiany nazwisk rodowych na nazwiska rdzennie polskie, a tym, którzy już takie nazwiska posiadają, aby zostały przywrócone poprzednie nazwiska rodowe, a to z tego względu, że często społeczeństwo polskie wprowadzane jest przez to w błąd**".

Następnie wysłano depeszę do p. premiera Składkowskiego, w której zebrani na wiecu gospodarczym w Bochni zapewniają Go, że z całą siłą i odwagą realizują Jego hasło, „**by po Polsce ruszał się energiczny i odważny kupiec polski**".

Zebranie zakończono na cześć Wielkiej Polski Katolickiej i Narodowej.

Tydzień Propagandy zakończył się dnia 31 października br. wielkim zebraniem w „Sokole", na którym wygłosili referaty pp. Albin Jaworski z Krakowa na temat „Zagadnienia gospodarcze stanu średniego i zadania na przyszłość" i p. red. St. Kaszycki na temat niebezpieczeństwo komunizmu. W zebraniu tym wziął udział cały garnizon bocheński ze swym dowódcą p. mjr. L. Orlin-Skibińskim na czele, który wydał publicznie rozkaz do garnizonu, by wszyscy oficerowie i podoficerowie czynili zakupy wyłącznie w firmach polskich.

Bochnia zdała egzamin ze swego uświadomienia narodowego.

Le-pa

Bezrobotny członek ChFG. prosi o ofiarowanie na zimę używanego ubrania, palta lub tp. — Zgłoszenia do Administracji „Samodzielności".

Z cyklu: Nasze reportaże

Nowy Sącz

Nowy Sącz posiada ponad 35.000 ludności, a jako miejscowość klimatyczna, otoczona zdrojowiskami: Krynicą, Szczawnicą, Żegiestowem, Muszyną, Piwniczną, Rabką, Iwoniczem, przedstawia się najponętniej dla żydów, to też, gdy Hitler i Mussolini wymietli ten wrogi każdemu państwu element, masowo wkroczyli do Polski. Wołają żydzi wewnątrz kraju: „Za nami konstytucja, za nami równouprawnienie, za nami monopol handlu, przemysłu, wolność zawodów, **my dysponujemy wielkim kapitałem. Wasze ulice, nasze kamienice!**". —

Jeżeli mowa o konstytucji, o prawie, przyznajemy, tak, równe prawa, z pod których nie wolno się wyłamywać prawemu obywatelowi. A na co patrzymy, gdzie tylko czytamy — żydo-komuna zapuszcza swe macki w 90 proc., a reszta to obałamuceni destrukcyjnie pepesowcy. Nie widzimy żydów przy ciężkiej pracy, np. ciężkim przemyśle, w górnictwie, w hutach szklanych i odlewniach stali, żelaza, w fabrykach, gdzie na każdym kroku czyha śmierć. Nie ma maszynistów kolejowych żydów, nie ma ich przy robotach ulicznych, zamiataniu, rąbaniu drzewa, nie ma ich przy budowie kamienic z pionem i kielnią w ręku. Dlaczego?!. Przecież równe prawa dla wszystkich. Żyd mówi: „My niezdolni do pracy fizycznej". Ulice, co my zaśmiecimy, to sprzątną goje: kamienice jak nam wybudują, to my im zapłacimy, a to paskudztwo węgiel, żelazo, szkło itp. my kupimy; my wolimy trzymać ręce w kieszeni, być dyrektorami koncernów, fabryk, banków, być wydawcami prasy i szkalować zagranicą Polaków!"

Wracam do Nowego Sącza. Był to dzień sobotni. Porządek wzorowy, ulice po dniu targowym wysprzątane przez gojów, a wszystkie niemal sklepy w mieście zamknięte, nie ma różnicy, dosłownie wszystkie sklepy zamknięte. Gdzieniegdzie tylko w rynku i główniejszych ulicach kilka sklepów jak rodzynki w cieście jest otwartych. A czyje to? Katolickie. — Nastąpił dzień świąteczny i co widzimy. Z brzaskiem dnia szurgot drzwiami, sklepy się otwierają, a właściciele sklepów żydzi prowadzą interesa handlowe, wpuszczając kupujących (szabesgojów) do sklepu, bądź bocznymi drzwiami od sieni, bądź też głównym wejściem, przy czym żaluzje są zwykle zupełnie lub do połowy podniesione, a samo wejście jest zasłonięte firanką lub prowizorycznymi drzwiami drewnianymi. Gdy żydzi mają święta, sklepy bez wyjątku są zamknięte a owocarnie i sklepy z ciastkami i cukierkami, wodą sodową po dwa, a czasem, gdy tak żydom wypadnie, i po trzy dni zamknięte. Nikt z głodu i pragnienia nie umarł. Natomiast w niedzielę owocarnie itp. są otwarte.

Do jakiego stopnia Sącz zażydzony?! Niech posłuży wykaz mniejszości narodowej we władzach państwowych, samorządowych i instytucjach prywatnych.

Juliusz (?) Bibring, żyd, sędzia okręgowy, Dr Bernard (?) Statter, żyd lekarz miejski i zast. oddziału sanitarnego IV. Julian(?) Folkman, żyd, opieka społeczna i referent gospodarczy w Magistracie wol. król. miasta Nowego Sącza.

Inżynier Aron (ten chociaż przyznaje się do Aronostwa, jest wygolony b. starannie, nie nosi pejsów ni brody) Sommer, żyd, jest w Elektrowni miejskiej i czasem zastępuje dyrektora, Dr Maksymilian(?) Herbst, żyd, lekarz szkolny, Dr Dawid Hochhauser, żyd, lekarz więzienny, Dr Stanisław (?) Körbel, żyd, korespodent i kierownik Oddziału I. K. C. syndyk Koncernu budowy Zapory wodnej „Frankopol" w Rożnowie. Głównym kasjerem „Frankopolu" żyd Finder. Dr Mieczysław (?) Körbel, żyd, Dr Marian (?) Mohr, żyd, Dr Maksymilian (?) Herbst, żyd, lekarz dentysta N. Lemlech, żyd, jako doktorzy Ubezpieczalni Społecznej. —

Dr Jakób Mendler, przechrzta, uczy higieny w gimnazium. Bolesław Redlich, przechrzta, (czy doktór, przepraszam nie wiem) dyrektor I. Gimnazjum klasycznego, nasłany przez Prezydenta miasta Krakowa przechrztę Kaplickiego, Bergerówna, Mohrowa, żona Dra Mariana(?) Mohra i Herschthal żydzi jako profesorzy w gimnazjach (podobno ta trójka została usuniętą). Mojżesz Lampel, żyd sekretarz urzędu pocztowego. — Jakób Preger, żyd, kasjer Urzędu Skarbowego, Szymon Kleiner, żyd, urzędnik administracyjne Urzędu Skarbowego, Dr Stanisław (?) Körbel i Knebel (właściciel „Hotelu Polonia") jako Komisja rewizyjna Magistratu (wystarczy przeglądnąć budżet miejski, by się przekonać, jak tam wyglądają dostawy żydowskie). — Kapitan Izydor Templer, żyd, prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni I. P. S. P., Henryk Bertel żyd, kierownik firmy czesko-żydowskiej „Bata", oraz jego żona i personel żydowski. —

Ta osławiona firma „Bata", która zajmuje do 80 proc. żydów w swych sklepach, ma czelność umieszczać na szyldach szumnie, z tupetem, właściwym żydom (Goldberg kierownikiem działu dekoracji sklepów), „Polska Fabryka Obuwia". Znamy się na farbowanych lisach!!! **Rzemiosło szewskie upada, tysiące rodzin szewców chałupników, białoskórników, rymarzy (Stary Sącz, Kołaczyce itp.) przymiera głodem, dla nich nie ma pracy, nie ma dostaw wojskowych, nie ma subwencji rządu, a obcym przybłędom pasiemy brzuchy.** I mówi się, że firma „Bata", to przedsiębiorstwo polskie, że daje zatrudnienie, że wspomaga kasy państwowe, że płaci podatki!, Trzeba tylko dobrej woli i serca, a polski handel i przemysł zasili należnie kasy państwowe! Niedawno temu czytałem w „Expressie" żydowskim korespondencję z Nowego Sącza. „Miejski zarząd elektrowni zakończył już prace nad elektryfikacją peryferii Nowego Sącza". Chodząc po Sączu, da się zauważyć, że peryferie są i będą nieoświetlone, np. ul. Kolejowa i tp.

Natomiast zarząd miasta przeprowadził elektryfikację nad Dunajcem, wzdłuż plaży na przestrzeni około 2.000 metrów, na 22 słupach, do bufetu i rozbieralni Maurycego Fertiga, żyda!!! Ciekawych odsyłamy tam. Na to zarząd miasta ma pieniądze!!!

Jest tak, bo żydzi twierdzą i tłumaczą „szabesgojom", że to jest walka klasowa, walka o byt, więc wszędzie ich pełno. Lecz nie musi przychodzić na cmentarz katolicki żyd, lejcarz-fotograf, Gerard Hochhauser, który fotografował obrzędy pogrzebowe śp. Dzięciołowskiej i Matakiewicza.

Czy Hochhauser przyszedł robić zdjęcia fotograficzne z amatorstwa, czy też na zamówienie? Czy nie ma zawodowych fotografów katolickich? Wyjeżdżając z Nowego Sącza, zatrzymałem się na stacji i tu mi doniesiono, że w Ogrzewalni Warsztatów kolejowych jest zajęty żyd inżynier Arend, technik Rubel i żyd blacharz.

Słusznie jeden z profesorów Uniwersytetu zauważył, że jest jeden wydział niezażydzony a to wydział teologiczny. **F.**

„ORLĘTA"

Ostatnie wypadki w Gdańsku wywołały intensywne refleksje wśród młodzieży, która domaga się więcej stanowczego postępowania wobec Senatu Wolnego miasta. Wyrazem tych rozważań jest artykuł wstępny w „Orlętach", piśmie przeznaczonym dla młodzieży szkolnej. Młody pisarz w artykule tym argumentuje swoje wywody głęboko przemyślanymi twierdzeniami i przekonuje czytelnika, iż istotnie Gdańska i innych ziem polskich zabranych przez Niemców, nie wolno nam świadomie zatracać. Również na temat Gdańska znajdujemy inny artykuł, ujęty w formę reportażu,Potwierdza on wiadomości, które przynosi nam prasa, a dotyczące kwestii polskości w Wolnym Mieście.

W bieżącym numerze „Orląt" znajdujemy ciekawe szczegóły z życia na Kresach Polski, zwłaszcza wschodnio-południowych. Ukrainizacja Małopolski Wschodniej przyczynia się wybitnie do stopniowego zaniku polskości. Jest to działalność terorystyczna i wskutek tego bardzo niebezpieczna. Jednak „nad Kresami orzeł biały wzlata wzwyż", brzmi radosną nutą reportaż z Wołynia.

Jako wynik tych faktów, przeczytajmy artykuł „O wychowanie antypacyficzne". Autor domaga się w pierwszym rzędzie charakterów mocnych jak granit. Wtedy będzie można prowadzić politykę ofenzywną, odwetową.

Kwestie literackie omówione zostały w stałym dziale „Z dni i z miesięcy". Czytelnikom „Orląt" znane są pełne liryzmu wiersze górala-Mazura. Obok tych pojawiły się w tym numerze „Orląt" inne utwory młodych poetów. — Ciekawa kronika szkolna „Świat przy warsztacie", i rozrywki umysłowe, uzupełniają wartościową całość, obramowaną pięknymi ilustracjami.

„Orlęta" powinny znaleźć się w rękach każdego ucznia i uczennicy, by dać dowód, że zainteresowania ich nie ograniczają się tylko do błachych nic nie znaczących zagadnień, lecz, że horyzonty ich myśli sięgają dalej i szerzej.

Administracja znajduje się w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22. Prenumerata roczna zł. 2.70. Na żądanie numery okazowe wysyła administracja gratis.

KRONIKA

KRAKÓW

Z życia organizacyjnego. Na zebraniu Członków i Sympatyków CHFG w dniu 26 października b. r. wygłosił referat p. Tomasz Heldstein na temat „Polska chrześcijańska", przedstawiając w nim poglądy robotnika na życie społeczne w Polsce.

Niekonsekwencje „Głosu Narodu". W wychodzącym w Krakowie dzienniku chrześcijańskim „Głosie Narodu", który od niedawna stał się po części bardzo antysemicki, to jest o tyle, że prócz wielce poważnych artykułów na ten temat, w zapale swym puszcza się także na mentorskie knoty, zdarzają się takie pikantne szczegóły, że na jednej stronie tego

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI“

pisma często znaleźć można jak byk reklamy kin żydowskich i równocześnie wspomniane artykuły antysemickie. Stąd też trudno się zorientować jaką właściwie drogą pragnie zdążać „Głos Narodu“.

BOCHNIA

Zebranie informacyjne CHFG w Niepołomicach. Dnia 31 ub. m. odbyło się w Niepołomicach zebranie informacyjne CHFG. Referat na temat „Cele i zadania Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego“ wygłosił p. prez. F. Przyjemski. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której postanowiono w najbliższym czasie utworzyć Koło ChFG.

MYŚLENICE

Dzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów był świętem tut. Koła CHFG Obszerniejsze sprawozdanie z tego obchodu umieścimy w następnym numerze „Samodzielności“.

Zebranie Członków i Sympatyków CHFG w Sieprawiu. Dnia 24 ub. m. odbyło się zebranie Członków i Sympatyków CHFG w Sieprawiu. Referat na temat gospodarczy wygłosił kol. W. Majewski z Krakowa przedstawiając możliwości handlowe wsi. Następnie ksiądz wik. Grzebyk zachęcił zebrane kobiety do zapisywania się na kurs trykotarstwa, urządzony przez tut. Koło CHFG.

CHRZANÓW

Zebranie organizacyjne CHFG w Jaworznie. Dnia 7 listopada b. r. odbyło się w sali Tow. „Przyjaźń“ w Jaworznie zebranie organizacyjne CHFG. Referat wygłosił p. prezes F. Przyjemski na temat „Jak osiągnąć dobrobyt“. Po referacie wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja i założono miejscowe Koło CHFG. Obecnych było około 150 osób.

Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów w Krakowie.

Dnia 28 listopada b. r. rozpoczyna się w Krakowie Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów, urządzany przez Chrześcijański Front Gospodarczy i inne Organizacje i Związki krakowskie.

Szczegóły Tygodnia Propagandy zostaną podane w prasie i afiszach.

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy naszych Korespondentów prowincjonalnych o nadsyłanie krótkich artykułów i sprawozdań.

Przypominamy, że należy uiścić przedpłatę, jak również uregulować zaległości.

Pożyteczny skorowidz

Zachęcony powodzeniem lat ubiegłych, Związek Obrony Przemysłu Polskiego (Poznań, ul. Rzeczypospolitej 1) przygotowuje trzecie wydanie „Skorowidza Firm Polskich i Chrześcijańskich“. Skorowidz wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości, o nakładzie ca 50.000 egzemplarzy. Będzie to jedyne tego rodzaju wydawnictwo zawierające wykaz pokaźnej liczby placówek polskich ze specjalnym działem hurtowni polskich.

„Skorowidz“ mieć będzie zasięg ogólnopolski i dotrze do każdej niemal placówki polskiej. Już dziś „Skorowidz“ wzbudził duże zainteresowanie w sferach kupieckich i przemysłowych, zwłaszcza, iż wydawnictwo to zdobyło sobie poparcie Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie i Poznaniu, Izby Rzemieślniczej w Poznaniu i szeregu organizacyj i instytucyj gospodarczych.

„Skorowidz“, który ukaże się w znacznie rozszerzonej objętości i formacie, zawierać będzie wykaz placówek polskich wszystkich branż i ukaże się w grudniu b. r. Uzupełnienia listy placówek polskich przyjmuje się jeszcze, pośpiech jednakże jest wskazany, zwłaszcza, że druk „Skorowidza“ częściowo już rozpoczęto.

Rola, jaką dotąd spełniały skorowidze Związku Obrony Przemysłu Polskiego, jest szczytna i pożyteczna. Sprawie obrony polskiego stanu posiadania „Skorowidz“ służy dobrze, skąd też jego powodzenie w kołach przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie

ul. Gołębia 6, II p. tel. 126-34.

Chłopiec z ukończoną szkołą powszechną poszukuje praktyki u mechanika (227)

Do sprzedania sklep spożywczy przy ruchliwej ulicy w Podgórzu. Cena 1500 zł. (239)

Poszukuje się wolnych lokali sklepowych, przemysłowych itp. w Krakowie. (240)

Zdolny, energiczny, uczciwy, młody, posiadający znajomość buchalterii i innych prac biurowych, poszukuje odpowiedniej posady. (241)

Prosimy Panów Przemysłowców, Kupców i Rzemieślników, by celem ułatwienia skierowywania do Ich Firm informujących się u nas osób, we własnym interesie nadsyłali nam materiał reklamowy, jak prospekty, ulotki, cenniki, próbki itd. oraz podawali Swoje adresy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0·70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2·60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.